

Sygn. akt: I AGa 259/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Ewelina Jokiel

SO (del.) Karolina Sarzyńska

Protokolant: stażysta Lazar Nota

po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 2018 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa syndyka masy upadłości (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości likwidacyjnej w G.

przeciwko J. F.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 14 września 2016 r. sygn. akt IX GC 129/13

1) oddała apelację,

2) zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 8.100 zł (osiem tysięcy sto złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO (del.) Karolina Sarzyńska SSA Marek Machnij SSA Ewelina Jokiel

Sygn. akt: I AGa 259/18

UZASADNIENIE

Powód syndyk masy upadłości (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości likwidacyjnej w G. (zwanej dalej „upadłą spółką” lub „upadłym”) wniósł w postępowaniu upominawczym o nakazanie pozwanemu J. F., aby zapłacił kwotę 609.184 zł z odsetkami ustawowymi od wskazanych bliżej kwot i dat z tytułu niezapłaconej ceny za bliżej opisany pojazd marki B., sprzedany pozwanemu w dniu 10 maja 2012 r. oraz z tytułu ceny sprzedaży samochodu B., nabytego przez pozwanego w dniu 14 czerwca 2012 r. od (...) sp. z o.o., która została zapłacona w całości przez upadłą spółkę w dniu 21 czerwca 2012 r., mimo że nie była ona do tego zobowiązana na żadnej podstawie prawnej, wobec czego pozwany uzyskał jej kosztem bezpodstawną korzyść majątkową w postaci zapłaty ceny za powyższy pojazd.

Sąd Okręgowy w Gdańsku nakazem zapłaty w postępowaniu upominawczym z dnia 3 stycznia 2013 r. uwzględnił żądanie powoda w całości.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości jako bezpodstawnego, a z ostrożności procesowej podniósł zarzut potrącenia ze skutkiem na dzień 1 sierpnia 2012 r. dochodzonego roszczenia z jego wierzytelnościami wobec upadłego objętych dołączonymi do sprzeciwu fakturami dotyczącymi jego należności wobec upadłej spółki wynikających z wykonania usług objętych ustnymi umowami zawartymi między stronami.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 14 września 2016 r. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 609.184 zł z odsetkami ustawowymi od kwoty 268.364 zł od dnia 30 października 2012 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i od kwoty 340.820 zł od dnia 18 maja 2012 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od kwoty 609.184 zł od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, zasądził do pozwanego na rzecz powoda kwotę 31.936 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych i kwotę 7.217 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz nakazał zwrócić powodowi ze Skarbu Państwa kwotę 24 zł tytułem nadpłaconych kosztów sądowych.

W pisemnym uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że głównym zajęciem pozwanego, działającego pod firmą (...) w S., była działalność marketingowa w (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością oraz ustalanie procedur i planów sprzedaży oraz produktów w spółce (...) należącej do grupy (...).

W dniu 28 października 2011 r. pozwany oraz upadła spółka zawarli umowę o wykonanie usług doradczych w zakresie organizacji i zarządzania spółkami. Do zadań pozwanego należała współpraca przy realizacji projektów prowadzonych przez upadłego, rekomendowanie rozwiązań nakierowanych na rozwój konkretnych obszarów spółki i audyt działań z obszaru operacji komercyjnych spółek. Umowa została zawarta na czas nieoznaczony, a w przypadku jej rozwiązania rezultaty miały być przekazane do odbioru w takim stadium ukończenia, w jakim znajdowały się w dniu rozwiązania umowy.

Usługi świadczone przez pozwanego miały być rozliczane w cyklach miesięcznych, a wynagrodzenie za ich wykonanie miało być ustalane według bliżej opisanych przez Sąd Okręgowy zasad. Wynagrodzenie to składało się z części stałej w postaci wynagrodzenia ryczałtowego w wysokości 25.000 zł netto za gotowość i podejmowanie zadań będących przedmiotem umowy wskazanych przez zamawiającego, części zmiennej (jeżeli czas pracy w danym tygodniu przekroczył 50 godzin, to każda kolejna godzina stanowiła wynagrodzenie dodatkowe w wysokości 625 zł netto za roboczogodzinę) i części kosztowej, obejmującej zwrot udokumentowanych, uzasadnionych i zatwierdzonych w formie pisemnego zestawienia prac zamawiającego wydatków poniesionych przez wykonawcę w związku z wykonaniem prac, w tym wydatków poniesionych na podróże, zakwaterowanie i wyżywienie.

Ponadto w dniu 1 grudnia 2011 r. pozwany zawarł z upadłą spółką umowę, której przedmiotem było świadczenie usług doradczych i menedżerskich w zakresie organizacji i zarządzania. Do jego zadań należała współpraca przy realizacji projektów prowadzonych przez zamawiającego, rekomendowanie rozwiązań nakierowanych na rozwój konkretnych obszarów spółki, audyt działań z obszaru operacji komercyjnych spółek, kierowanie pracami przy rozwoju spółek lotniczych należących do zamawiającego, kierowanie pracami spółki zajmującej się dystrybucją biletów lotniczych na loty oferowane przez spółki lotnicze należące do Zamawiającego.

Z tytułu pełnienia obowiązków objętych w/w umową pozwanemu przysługiwało stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości 55.150 zł netto, powiększone o podatek VAT i comiesięczny zwrot kosztów poniesionych w wysokości zaakceptowanej przez zamawiającego.

W dniu 10 maja 2012 r. pozwany zawarł z upadłą spółką umowę sprzedaży samochodu osobowego marki B. (...) (...) rok produkcji 2012 o numerze podwozia (...) i numerze fabrycznym (...) za kwotę 340.820 zł brutto, płatną w terminie

do dnia 17 maja 2012 r. przelewem bankowym na rachunek sprzedawcy. W/w samochód został nabyty przez upadłego w dniu 7 marca 2012 r. od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G. za kwotę 340.820 zł.

Natomiast w dniu 14 czerwca 2012 r. pozwany zawarł ze (...) sp. z o.o. w G. umowę sprzedaży pojazdu marki B. (...) numer podwozia (...) rok produkcji 2012 za cenę 268.364 zł brutto, która miała zostać zapłacona w terminie 7 dni przelewem na wskazany w fakturze rachunek bankowy sprzedającego. Pojazd ten został zarejestrowany przez pozwanego w dniu 15 czerwca 2012 r. pod numerem rejestracyjnym (...). Cena sprzedaży w/w pojazdu w wysokości 268.384 zł nie została uiszczona przez pozwanego, lecz przez upadłą spółkę w dniu 21 czerwca 2012 r. przelewem bankowym na rachunek sprzedawcy wskazany w treści faktury. W tytule operacji wskazano „faktura (...) J. F.”.

Ł. W. (1), będący przedsiębiorcą, zawarł w lutym/marcu 2012 r. umowę menedżerską z upadłą spółką, na podstawie której jako Dyrektor ds. Zakupu M. prowadził kampanie reklamowe dla tej spółki i (...) sp. z o.o. W trakcie jego współpracy z upadłym zrealizował on dwie kampanie dla lotnisk w R. i B., z którymi współpraca polegała na zakupie powierzchni reklamowej w Internecie, radiu i prasie. Kampanie te miały promować połączenia realizowane na tych lotniskach przez (...) i były wykonywane przez Ł. W. na podstawie zleceń reklamowych podpisywanych przez niego na mocy pełnomocnictwa udzielonego przez M. P. (1). Lotniska zlecały zakup powierzchni reklamowych za pośrednictwem upadłej spółki, ponieważ miała ona lepsze warunki rabatowe wynikające z długoletniej współpracy Ł. W. i pozwanego z wydawcami. Upadły miał zarabiać na tych transakcjach, pobierając marżę. W tym projekcie bezpośrednim przełożonym Ł. W. był pozwany, który akceptował wszystkie ustalenia biznesowe dokonywane z klientami zewnętrznymi i wydawcami oraz uczestniczył w spotkaniach z przedstawicielami portów lotniczych. Codzienna praca pozwanego polegała przede wszystkim na uruchomieniu nowopowstałej linii lotniczej (...). Był on odpowiedzialny za pierwszy kontakt z lotniskiem w B. i przekonanie przedstawicieli tego portu lotniczego do inwestowania w kampanie promujące siatkę połączeń (...) z tego lotniska, ale dalsze czynności były prowadzone przez Ł. W., a pozwany jedynie potwierdzał stawki wynegocjowane przez Ł. W. z wydawcami.

Pozwany był dyrektorem zarządzającym (...) i zajmował się liniami lotniczymi. Jego biuro znajdowało się w G. w tym samym budynku i na tym samym piętrze, w którym mieściły się biura zarządu upadłej spółki. Pozwany bywał w swoim biurze dwa – trzy razy w tygodniu, a jego biuro oddzielone było od pomieszczeń zarządu A. G. szklanymi drzwiami. Pozwany miał bieżący kontakt z zarządem A. G., a jego stosunki z członkami jej zarządu były odformalizowane. Na adres siedziby A. G. przychodziła korespondencja do pozwanego, a jej wpływ był odnotowywany w dzienniku korespondencji spółki i była ona przekazywana pozwanemu przez pracownika biurowego upadłego. Osoby prowadzące księgowość (...) sp. z o.o. D. M. i B. S. były pracownikami upadłej spółki.

W dniu 13 sierpnia 2012 r. odbyło Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników upadłej spółki, na którym została podjęta uchwała nr 1 o rozwiązaniu spółki, postawieniu jej w stan likwidacji, przy czym za dzień otwarcia likwidacji uznano 13 sierpnia 2012 r. oraz uchwała nr 2 w przedmiocie powołania K. P. (1) na likwidatora uprawnionego do samodzielnej reprezentacji spółki.

W tym samym dniu na stronie internetowej upadłego umieszczone zostało oświadczenie, w którym poinformowano o podjęciu decyzji o likwidacji spółki, zamknięciu od dnia 13 sierpnia 2012 r. wszystkich oddziałów i punktów A. G. oraz wypowiedzeniu umów depozytów towarowych. Informacje o likwidacji spółki (...) i wydanym przez nią oświadczeniu zostały umieszczone w dniu 13 sierpnia 2012 r. także na stronach internetowych (...) i (...)

W dniu 18 czerwca 2012 r. upadła spółka wystawiła (...) S.A. w B. fakturę VAT nr (...) na kwotę 246.000 zł brutto za kampanię reklamową zgodnie z umową o współpracy z dnia 29 maja 2012 r. zlecenie reklamowe nr (...). Kwota ta została uiszczona.

W dniu 1 sierpnia 2012 r. pozwany wystawił upadłej spółce faktury VAT z terminem płatności 14 sierpnia 2012 r.: nr (...) na kwotę 76.776,60 zł brutto (61.500 zł – usługi doradcze, 15.276,60 zł – suma poniesionych kosztów), nr (...) na kwotę 302.580 zł brutto tytułem wynagrodzenia prowizyjnego za wygenerowanie dodatkowych przychodów

dla upadłego z obsługi mediowej firmy (...) z K. i nr (...) na kwotę 239.827,40 zł brutto tytułem wynagrodzenia prowizyjnego za wygenerowanie dodatkowych przychodów dla upadłego za usługi mediowe świadczone dla (...).

W dniu 14 sierpnia 2012 r. pozwany i upadła spółka dokonali w formie pisemnej kompensaty umownej, w której stwierdzono zgodne zaksięgowanie kompensaty wzajemnych rozrachunków, tzn. zobowiązań pozwanego objętych fakturami (...) z dnia 10 maja 2012 r. na kwotę 340.820 zł i (...)z dnia 14 czerwca 2012 r. na kwotę brutto 268.346 zł, tj. łączną kwotę brutto 609.184 zł oraz zobowiązań spółki (...) objętych w/w fakturami z dnia 1 sierpnia 2012 r. na łączną kwotę 619.184 zł brutto. W treści kompensaty stwierdzono, że po jej dokonaniu do zapłaty na rzecz pozwanego pozostała kwota 10.000 zł brutto i że nierozliczone w drodze kompensaty zobowiązanie zostało uregulowane w dniu 9 sierpnia 2012 r. Podpis pod tym dokumentem złożył za upadłą spółkę prezes zarządu M. P. (1).

W tym samym dniu między pozwanym a upadłą spółką, reprezentowaną przez M. P. (1), zostało zawarte porozumienie o zakończeniu świadczenia usług przez pozwanego na rzecz tej spółki z dniem 14 sierpnia 2012 r. za porozumieniem stron bez zachowania okresu wypowiedzenia umowy. Jednocześnie strony tego porozumienia potwierdziły brak wzajemnych zobowiązań na dzień 14 sierpnia 2012 r.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że pozwany w swojej podatkowej księdze przychodów i rozchodów, prowadzonej w formie elektronicznej w systemie Symfonia, odnotował w maju 2012 r. przychód w wysokości 57.160 zł z tytułu usług doradczych świadczonych na rzecz upadłej spółki, w czerwcu 2012 r. – przychód w wysokości 82.200 zł z tytułu usług doradczych świadczonych na rzecz w/w spółki, a w lipcu w ogóle nie odnotował żadnych przychodów z tytułu wykonania umów zawartych z tą spółką. Natomiast w sierpniu 2012 r. odnotował on przychody z tytułu usług doradczych na rzecz w/w kontrahenta w kwocie 62.420 zł, objętej fakturą VAT nr (...) oraz z tytułu prowizji w kwotach 246.000 zł i 194.981,63 zł, objętych fakturami VAT o numerach (...) z dnia 1 sierpnia 2012 r. Ponadto w deklaracji dla podatku od towarów i usług (...) – 7 za sierpień z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej (...) r. pozwany jako podstawę opodatkowania z tytułu świadczenia usług wskazał kwotę 503.402 zł i podatek należny w wysokości 115.782 zł.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Północ w Gdańsku postanowieniem z dnia 20 września 2012 r. sygn. akt VI GU 173/12 VI ogłosił upadłość (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G. obejmującą likwidację majątku upadłego i ustanowił syndyka masy upadłości w osobie J. D..

W dokumentach przejętych przez syndyka i prowadzonym w formie elektronicznej systemie księgowym upadłej spółki brak jest jakichkolwiek dokumentów lub adnotacji świadczących o wykonaniu przez pozwanego usług, których dotyczy kompensata umowna z dnia 14 sierpnia 2012 r. W tych zasobach nie ma również dokumentu kompensaty umownej i porozumienia z dnia 14 sierpnia 2012 r. oraz faktur VAT wystawionych przez pozwanego w dniu 1 sierpnia 2012 r. Dokumentacja upadłej spółki została zabezpieczona przez ABW w sierpniu 2012 r. W dniu 16 sierpnia 2012 r. J. D. jako zarządca przymusowy w/w spółki zabezpieczał jej dokumentację. Znalazł on wtedy w gabinecie M. P. dużą ilość nieotwartej korespondencji kierowanej do upadłej spółki, w tym również zawierającej faktury VAT, które zostały przez jego służby księgowe opisane i zaksięgowane. Ponadto sporządził on zdjęcia i fotokopie dokumentacji księgowej zabezpieczonej przez ABW. Pozwoliło to na przeniesienie zapisów z systemu księgowości elektronicznej upadłego, w którym faktury były księgowane jedynie na potrzeby płatności bez ich przypisywania do kont, do nowego systemu księgowego i dokonanie prawidłowego zaksięgowania.

Po ogłoszeniu upadłości na etapie ustalania składu masy upadłości po odnalezieniu faktur VAT załączonych do pozwu syndyk zaprosił pozwanego na spotkanie do siedziby upadłego celem wyjaśnienia, czy i na jakiej podstawie dysponuje on dwoma samochodami marki B. i ewentualnego wezwania go do ich wydania. W spotkaniu uczestniczyła także radca prawny B. W., świadcząca na rzecz syndyka obsługę prawną. W czasie tego spotkania pozwany twierdził, że na podstawie ustnej umowy świadczył na rzecz upadłej spółki usługi mediowe i ogólnikowo wyjaśnił, że przedmiotowe pojazdy otrzymał przed ogłoszeniem upadłości, a cena ich zakupu została skompensowana z wierzytelnościami pozwanego z tytułu wynagrodzenia za wspomniane usługi. Pozwany nie okazał w trakcie tego spotkania żadnych

dokumentów potwierdzających jego rozliczenia z upadłą spółką, w szczególności kompensaty z dnia 14 sierpnia 2012 r. ani kopii wystawionych przez siebie faktur VAT, twierdząc, że ma zwyczaj wystawiania faktur w jednym egzemplarzu.

W dniu 17 października 2012 r. syndyk wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 609.184 zł w terminie siedmiu dni pod rygorem skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego. Wezwanie to zostało doręczone pozwanemu w dniu 22 października 2012 r. i okazało się bezskuteczne.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie dowodów ze złożonych przez strony dokumentów, które z wyjątkiem kompensaty umownej z 14 sierpnia 2012 r. nie budziły wątpliwości co do autentyczności i nie były kwestionowane. W odniesieniu do dokumentu w postaci w/w kompensaty – z uwagi na zarzuty powoda dotyczące autentyczności podpisu M. P., reprezentującego upadłą spółkę – Sąd ten przeprowadził dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu badania pisma ręcznego i dokumentów J. B., na podstawie której stwierdził, że parafa na tym dokumencie została nakreślona przez M. P..

Sąd Okręgowy oparł się ponadto na dowodach z zeznań świadków D. M., B. S., A. M., L. L., Ł. W. (1)- wskazując szczegółowo, w jakim zakresie i z jakich przyczyn uznał te dowody za wiarygodne. Natomiast zeznania świadka M. P. uznał za nieistotne dla rozstrzygnięcia, ponieważ skorzystał on z prawa do odmowy odpowiedzi na większość zadanych mu pytań zgodnie z art. 261 § 2 k.p.c. z uwagi na toczące się przeciwko niemu postępowanie karne. Ponadto Sąd pierwszej instancji uwzględnił zeznania syndyka w charakterze strony powodowej, natomiast zeznaniom pozwanego nie dał wiary co do tego, że przysługiwały mu wierzytelności wobec upadłej spółki, wynikające z załączonych do sprzeciwu faktur VAT z dnia 1 sierpnia 2012r., które zostały rozliczone w drodze kompensaty umownej z wierzytelnościami tej spółki w łącznej wysokości 609.184 zł oraz że w dniu sporządzenia kompensaty umownej nie miał on wiedzy o ogłoszeniu likwidacji w/w spółki i powołaniu likwidatora w osobie K. P. (1). Pozwany nie potrafił przekonująco wyjaśnić, w jaki sposób i na jakiej podstawie wyliczył wysokość wynagrodzenia za usługi doradcze i wysokość poniesionych kosztów objętych fakturą VAT nr (...) oraz wysokość wynagrodzenia prowizyjnego za usługi mediowe świadczone dla (...) oraz firmy (...) z K. objętego fakturami o numerach (...). Nie przedstawił on także uzasadnienia poniesionych kosztów ani żadnych dowodów na okoliczność ich faktycznego poniesienia. Pozwany nie zdołał także wykazać, że upadła spółka – na skutek podejmowanych przez niego działań – odniosła korzyści uzasadniające naliczenie tak wysokiego wynagrodzenia. Zebrane w sprawie dowody z dokumentów i zeznań świadków nie potwierdziły twierdzeń pozwanego. W związku z tym Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że pozwany nie zdołał wykazać, że zawarł z upadłą spółką ustne umowy, na podstawie których przysługiwały mu wierzytelności objęte kompensatą umowną z dnia 14 sierpnia 2012 r.

Ponadto Sąd Okręgowy stwierdził, że powyższa kompensata byłaby nieważna, a w niniejszym postępowaniu niemożliwe było badanie podniesionego przez pozwanego zarzutu potrącenia, opartego na złożonym syndykowi materialnoprawnym oświadczeniu o potrąceniu. W konsekwencji wskazał, że niezasadne byłoby przeprowadzanie dowodów z opinii biegłego sądowego z zakresu informatyki na okoliczności wskazane przez pozwanego na rozprawie w dniu 13 stycznia 2016 r. i dowodów zgłoszonych w piśmie pozwanego z dnia 22 stycznia 2016 r., ponieważ prowadziłyby one jedynie do znacznego przedłużenia postępowania w sprawie i nie wywarłyby wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy podkreślił, że pozwany nie kwestionował faktu sprzedaży na jego rzecz w dniu 10 maja 2012 r. przez upadłą spółkę samochodu marki B. (...) (...) o numerze podwozia (...) i numerze fabrycznym (...) rok produkcji 2012 za kwotę 340.820 zł brutto oraz tego, że nie uiszczył tej kwoty. Bezsporne było również, że upadła spółka w dniu 21 czerwca 2012 r. przekazała na rachunek bankowy (...) sp. z o.o. w G. kwotę 268.364 złotych brutto, objętą fakturą VAT nr (...), za zakupiony przez pozwanego samochód marki B. (...) o numerze podwozia (...) numer fabryczny (...) rok produkcji 2012. Pozwany twierdził natomiast, że w/w zobowiązania wobec upadłej spółki zostały rozliczone w drodze kompensaty umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r. na skutek ich potrącenia z jego wzajemnymi wierzytelnościami. Zarzut ten nie został jednak uznany przez Sąd pierwszej instancji za niezasadny.

W tym zakresie Sąd Okręgowy wskazał najpierw, że z opinii biegłego sądowego wynikało, że parafa na kompensacie umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r. w pozycji (...) Sp. z o.o. M. P. (1)” została nakreślona przez M. P., którego wzory

pisma i podpisów przedstawiono do badań. W związku z tym należało zbadać, czy powyższa kompensata umowna wywołała skutek w postaci wygaśnięcia wzajemnych zobowiązań na mocy oświadczeń złożonych przez jej strony. Dokonując oceny ważności i skuteczności tej kompensaty, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że w chwili jej dokonania M. P. nie pełnił już funkcji członka zarządu upadłej spółki i nie był uprawniony do jej reprezentacji, ponieważ w dniu 13 sierpnia 2012 r. została podjęta uchwała nr 1 o rozwiązaniu w/w spółki, postawieniu jej w stan likwidacji, przy czym za dzień otwarcia likwidacji uznano 13 sierpnia 2012 r. Natomiast na mocy uchwały nr 2 na likwidatora uprawnionego do samodzielnej reprezentacji tej spółki powołana została K. P. (1).

Niesporne było, że w dniu 14 sierpnia 2012 r. w Krajowym Rejestrze Sądowym nadal widniał wpis o sprawowaniu przez M. P. funkcji członka zarządu spółki i nie było wpisu dotyczącego otwarcia likwidacji spółki oraz powołania likwidatora w osobie K. P. (1). Z art. 14 i 17 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (t. jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 687 ze zm.) wynikają domniemania związane z wpisem chroniące osobę, która, będąc w dobrej wierze, dokonała czynności prawnej z podmiotem wpisanym w KRS jako członek organu osoby prawnej. W wypadku osób trzecich skorzystanie z konsekwencji, wynikających z tych domniemań, zależy od istnienia dobrej wiary po ich stronie. Stosownie do art. 7 k.c. należy przy tym domniemywać istnienie dobrej wiary. W konsekwencji to podmiot, który skutecznie wobec osoby trzeciej chce powołać się na dane niewpisane do KRS, musi wykazać, że osoba ta nie działa w dobrej wierze.

Sąd Okręgowy stwierdził, że kompensata umowna dokonana przez pozwanego z działającym w imieniu upadłej spółki (...) P., który nie był już członkiem jej zarządu i nie pełnił funkcji likwidatora, była wadliwą czynnością prawną. Nie skutkowało to jednak jej nieważnością bezwzględną, ponieważ zasada rękojmi wiary publicznej rejestru chroni osobę trzecią działającą w dobrej wierze. Niemniej z dokonanych ustaleń faktycznych wynika, że powód zdołał obalić domniemanie działające na rzecz pozwanego, wobec czego Sąd ten uznał kompensatę umowną z dnia 14 sierpnia 2012 r. za nieważną czynność prawną, która nie doprowadziła do wygaśnięcia zobowiązań pozwanego.

Dokonując oceny świadomości pozwanego co do tego, że upadła spółka w dniu 14 sierpnia 2012 r. znajdowała się w likwidacji i była reprezentowana przez likwidatora, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że pozwany był dyrektorem zarządzającym (...) sp. z o.o., która była powiązana z upadłą spółką i chociażby tylko z tego tytułu pozostawał w stałym i bliskim kontakcie z zarządem upadłej. Co więcej, jego biuro mieściło się w tym samym budynku i na tym samym piętrze co biura zarządu i sekretariat upadłej spółki, relacje między pozwanym a M. P. były odformalizowane, pozwany i członkowie zarządu A. G. mówili sobie po imieniu. Poza tym część pracowników, mimo formalnego zatrudnienia w upadłej spółce, wykonywała czynności także dla spółki (...), w której dyrektorem zarządzającym był pozwany. O bliskich powiązaniach pozwanego z upadłą spółką świadczy także to, że wpływ korespondencji do niego był odnotowywany w książce korespondencji przychodzącej do A. G. i korespondencja ta była przekazywana pozwanemu przez sekretariat tej spółki mieszczący się na tym samym piętrze budynku co biuro pozwanego.

Sąd Okręgowy dodał, że decyzja o likwidacji spółki nie należy do decyzji, które są podejmowane z dnia na dzień. Co więcej, w przypadku upadłej spółki była ona podyktowana jej pogarszającą się sytuacją finansową. Było to śledzone przez media i spotkało się z reakcją jej klientów. Taka okoliczność musiała być znana pozwanemu jako osobie będącej w bardzo bliskich kontaktach z zarządem A. G., tym bardziej, że likwidacja tej spółki, która była ściśle powiązana z (...) sp. z o.o., w której pozwany był dyrektorem zarządzającym, niewątpliwie wywierała wpływ także na jej funkcjonowanie i podejmowane w niej decyzje biznesowe.

Ponadto w dniu 13 sierpnia 2012 r. na stronie internetowej upadłej spółki zostało umieszczone oświadczenie, w którym poinformowano o podjęciu decyzji o jej likwidacji, zamknięciu od dnia 13 sierpnia 2012 r. wszystkich oddziałów i punktów oraz wypowiedzeniu umów depozytów towarowych. Informacje o likwidacji w/w spółki i wydanym przez nią oświadczeniu zostały umieszczone w dniu 13 sierpnia 2012 r. także na stronach internetowych (...) i (...)pl. Powyższe przekazy medialne odbiły się głośnym echem z uwagi na rodzaj i rozmiar działalności prowadzonej przez upadłą spółkę i liczbę osób, które powierzyły jej swoje zasoby finansowe.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne twierdzenia pozwanego, że nie wiedział on o likwidacji upadłej spółki i powołaniu jej likwidatora oraz nie śledził w/w przekazów medialnych. Twierdzenia te były ponadto niekonsekwentne, ponieważ w sprzeciwie pozwany wskazał, że wiedział o tym, że spółka (...) znajdowała się w likwidacji, ale nie wiedział, że M. P. nie jest osobą uprawnioną do jej reprezentacji, natomiast na dalszym etapie postępowania twierdził on, że nie miał wiedzy ani o likwidacji tej spółki, ani o powołaniu jej likwidatora w osobie K. P.. W związku z tym Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że pozwany, mając pełną świadomość pogarszającej się sytuacji finansowej upadłej spółki, dążył do zakończenia współpracy z nią i rozliczenia się z pierwszeństwem przed innymi jej wierzycielami, czego wyrazem była podpisana w dniu 14 sierpnia 2012 r. kompensata umowna, której projekt przygotował pozwany. Także zachowanie pozwanego po ogłoszeniu upadłości i po wezwaniu go przez syndyka do przedstawienia wyjaśnień odnoszących się do posiadania przez niego tytułu prawnego do pojazdów marki B. i rozliczeń stron, polegające na nieprzedstawieniu dokumentów na spotkaniu z syndykiem i prowadzącym obsługę prawną upadłego radcą prawnym B. W., podają w wątpliwość rzetelność rozliczeń objętych kompensatą umowną z dnia 14 sierpnia 2012 r. i jego dobrą wiarę przy dokonywaniu tej czynności.

Sąd Okręgowy dodał, że pozwany nie wykazał, aby oświadczenie woli złożone przez M. P., jako fałszywy organ upadłej spółki, zostało potwierdzone przez likwidatora K. P. lub zarządcę przymusowego a następnie syndyka masy upadłości – J. D.. Ponadto o braku potwierdzenia tej czynności przez powoda świadczy wytoczenie powództwa w niniejszej sprawie. Z tych samych przyczyn nieważne było także porozumienie z dnia 14 sierpnia 2012 r. o zakończeniu świadczenia usług przez pozwanego na rzecz upadłej spółki podpisane przez M. P., w którym strony potwierdziły brak wzajemnych zobowiązań na dzień 14 sierpnia 2012 r.

Niezależnie od tego Sąd pierwszej instancji wskazał, że pozwany nie zdołał udowodnić, że przysługiwały mu wierzytelności, które przedstawił do potrącenia w kompensacie umownej. Poza tym jedna z wierzytelności wymienionych w tak zredagowanej kompensacie (FV nr (...)...)z dnia 14 czerwca 2012 r. na kwotę brutto 268.346 zł) nie mogła być potrącona z wierzytelnościami pozwanego, ponieważ nie przysługiwała upadłej spółce, lecz (...) sp. z o.o., od której pozwany nabył samochód.

Natomiast w odniesieniu do zgłoszonego przez pozwanego w końcowej fazie postępowania zarzutu potrącenia, opartego na materialnoprawnym oświadczeniu o potrąceniu złożonym przez pozwanego syndykowi w dniu 17 czerwca 2016 r., Sąd Okręgowy w pierwszej kolejności ponownie zauważył, że pozwany nie wykazał, aby przysługiwały mu wzajemne wierzytelności, które mogłyby zostać potrącone z wierzytelnościami dochodzonymi w tej sprawie. Ponadto wskazał, że zarzut ten nie mógł odnieść zamierzonego skutku w świetle przepisów prawa upadłościowego. Zgodnie z art. 93 ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe potrącenie wierzytelności upadłego z wierzytelnością wierzyciela jest bowiem dopuszczalne, jeżeli obie wierzytelności istniały w dniu ogłoszenia upadłości, chociażby termin wymagalności jednej z nich jeszcze nie nastąpił. Z art. 96 w/w ustawy wynika zaś, że wierzyciel, który chce skorzystać z prawa potrącenia, składa o tym oświadczenie nie później niż przy zgłoszeniu wierzytelności.

W świetle tych przepisów wierzyciel powinien złożyć syndykowi oświadczenie o potrąceniu, co nie zwalnia go z obowiązku zgłoszenia przedstawionej do potrącenia wierzytelności sędziemu – komisarzowi. W wyniku oświadczenia wierzyciela o potrąceniu nie następuje jednak automatycznie umorzenie wierzytelności. Skutek taki uzależniony jest bowiem od uznania wierzytelności wierzyciela w postępowaniu upadłościowym. Ponadto dochodzenie wierzytelności (a potrącenie jest sposobem tego dochodzenia) w procesie toczącym się równoległe z postępowaniem upadłościowym dopuszczalne jest tylko wtedy, gdy spór o tę wierzytelność został wszczęty przed ogłoszeniem upadłości, a w postępowaniu upadłościowym wyczerpano tryb określony ustawą do umieszczenia jej na liście wierzytelności. Jeśli przesłanka ta nie jest spełniona, wierzyciel może dochodzić swojej wierzytelności w odrębnym procesie dopiero po umorzeniu lub zakończeniu postępowania upadłościowego.

Wobec tego niemożliwe było rozstrzygnięcie o wierzytelnościach przedstawionych przez pozwanego do potrącenia w oświadczeniu z dnia 17 czerwca 2016 r. i uwzględnienie zgłoszonego przez niego zarzutu potrącenia, ponieważ przedstawiona do potrącenia wierzytelność nie została przed wytoczeniem powództwa przez syndyka zgłoszona w postępowaniu upadłościowym wraz z zarzutem potrącenia z dochodzoną aktualnie wierzytelności. Co więcej,

pozwany w ogóle nie dokonał zgłoszenia tej wierzytelności na listę wierzytelności i nie wyczerpał trybu przewidzianego przepisami prawa upadłościowego. Nawet gdyby zdołał on wykazać istnienie swych wierzytelności zgłoszonych do potrącenia, to przyjęcie odmiennego niż opisane powyżej rozwiązania prowadziłoby do jego nieuzasadnionego uprzywilejowania w stosunku do innych licznych wierzycieli, którzy oczekują na zaspokojenie zgłoszonych wierzytelności w ramach toczącego się postępowania upadłościowego A. G..

W rezultacie Sąd Okręgowy uznał, że powód wykazał zasadność żądania od pozwanego zapłaty kwoty 268.364 zł uiszczonej przez upadłą spółkę na rzecz (...) sp. z o.o. w G., stanowiącej należność objętą fakturą VAT nr (...) z tytułu ceny sprzedaży samochodu marki B. (...) o numerze podwozia (...) numer fabryczny (...) rok produkcji 2012, który został nabyty przez pozwanego. Fakt zapłaty tej kwoty w dniu 21 czerwca 2012 r. przez upadłą spółkę na rachunek (...) sp. z o.o. nie była przez pozwanego kwestionowana i jest udowodniona potwierdzeniem przelewu. Skoro upadła spółka nie była nabywcą wspomnianego pojazdu i nie była na żadnej podstawie zobowiązana do zapłaty jego ceny za pozwanego, to jej zapłata doprowadziła do bezpodstawnego wzbogacenia się przez pozwanego kosztem tej spółki bez uzyskania ekwiwalentu z jego strony. W konsekwencji zastosowanie ma art. 405 k.c., ponieważ powód został zubożony bez uzyskania za to jakiegokolwiek ekwiwalentu, a pozwany został wzbogacony wskutek zaoszczędzenia wydatku z tytułu zapłaty ceny za kupiony pojazd. Zasadne było więc żądanie przez powoda zwrotu tej kwoty przez pozwanego wraz z odsetkami ustawowymi od dnia następnego po terminie płatności wyznaczonym w wezwaniu do zapłaty, tj. od dnia 30 października 2012 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. (art. 481 § 1 k.c.).

Z kolei żądanie zapłaty kwoty 340.820 zł uzasadnione było zawarciem przez upadłą spółkę i pozwanego w dniu 10 maja 2012 r. umowy sprzedaży pojazdu marki B. (...) (...) o numerze podwozia (...) i numerze fabrycznym (...) rok produkcji 2012. Podstawę prawną tego żądania stanowi art. 535 k.c. Pozwany nie kwestionował zawarcia umowy sprzedaży i wydania mu pojazdu. Termin zapłaty ceny sprzedaży został określony w fakturze VAT nr (...) na dzień 17 maja 2012 r., co uzasadnia zasądzenie odsetek ustawowych od kwoty 340.820 zł od dnia 18 maja 2012 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. (art. 481 § 1 k.c.).

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez pozwanego w oparciu o zarzuty:

1) niewyjaśnienia wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 217 § 3 k.p.c. przez bezzasadne oddalenie wniosków dowodowych z dnia 22 stycznia 2016 r., które zdaniem Sądu pierwszej instancji prowadziłyby jedynie do znacznego przedłużenia postępowania w sprawie i bez względu na wynik postępowania dowodowego nie miałyby wpływu na treść rozstrzygnięcia, mimo że okoliczności, na które dowód ten został zgłoszony, nie zostały wyjaśnione zgodnie z twierdzeniem pozwanego i co za tym idzie nie dały podstaw do uwzględnienia podniesionego przez niego zarzutu potrącenia, co ostatecznie doprowadziło do uwzględnienia powództwa w całości oraz przez nierozpoznanie wniosku dowodowego pełnomocnika pozwanego zgłoszonego na rozprawie w dniu 13 stycznia 2016 r. o zwrócenie się do sądu upadłościowego, prowadzącego postępowanie w sprawie (...) sp. z o.o., o nadesłanie listy należności (...) sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej przysługującej jej od portów lotniczych i innych firm, mimo że okoliczności, na które dowód ten został zgłoszony nie zostały wyjaśnione zgodnie z twierdzeniem pozwanego i co za tym idzie nie dały podstaw do uwzględnienia podniesionego przez niego zarzutu potrącenia, co ostatecznie doprowadziło do uwzględnienia powództwa w całości,

2) sprzeczności istotnych ustaleń Sądu pierwszej instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów:

a) w sposób niewszechstronny z uwagi na pominięcie treści zeznań świadka i stron:

- świadka L. L. w zakresie, w jakim wskazywała ona na okoliczności związane z powzięciem wiadomości o rozpoczęciu likwidacji (...) sp. z o.o.,

- powoda w zakresie jego wiedzy o likwidacji spółki, którą powziął od mec. D. w dniu 16 sierpnia 2012 r., gdy objął swoje pierwsze obowiązki w spółce,

- pozwanego w zakresie, w jakim wyjaśnił on okoliczności podpisania z M. P. kompensaty umownej i dokumentu zakończenia współpracy oraz jego wiedzy o osobie upoważnionej do reprezentowania spółki i podpisania porozumienia,

b) w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego i praktyki starannego kupca, którą powinni kierować się strony – przedsiębiorcy w obrocie gospodarczym w zakresie odmowy dania wiary zeznaniom świadka M. P. i pozwanego co do racjonalności i zasadności dokonanej przez nich kompensaty, która dla obu stron niosła wymierne korzyści majątkowe i przybliżyła cel likwidacji spółki, jakim jest zakończenie prowadzenia działalności gospodarczej podmiotu z jednoczesnym rozliczeniem wszelkich należności przez znaczące zmniejszenie obciążeń upadłego oraz przez bezpodstawne danie wiary nielogicznym, wewnątrznie sprzecznym i niejasnym zeznaniom pozwanego, wynikającym z potwierdzania sugestywnych pytań zadawanych w toku przesłuchania i pomijania udzielania odpowiedzi na pytania pozwanego,

c) w sposób nasuwający zastrzeżenia z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania, w świetle których nie można zaakceptować poprawności wyводу logicznego dotyczącego obalenia domniemania dobrej wiary, jakie wynika z treści art. 14 ustawy o k.s.h., wobec przyjęcia, że z materiału dowodowego w postaci notatki internetowej i oświadczenia zarządu A. G. o postawieniu spółki w stan likwidacji, wynika wiedza pozwanego o osobie likwidatora uprawnionego do reprezentowania spółki w sytuacji, gdy takiego wniosku z tego dowodu wyprowadzić się nie da, a co za tym idzie nie można dokonać poprawnego logicznego rozumowania o konsekwencjach prawnych wynikających z tego dla powoda w sytuacji, gdy taki właśnie wywód doprowadził do wzruszenia domniemania dobrej wiary osób trzecich działających w zaufaniu do danych opublikowanych w KRS,

3) nierozpoznanie istoty sprawy (art. 386 § 4 k.p.c.) przez niezbadanie zasadności zarzutów pozwanego podniesionych w toku procesu, w szczególności przez zaniechanie wnikliwego zbadania kwestii zasadności potrącenia przez pominięcie zgłoszonych dowodów w postaci m. in. korespondencji mailowej prowadzonej z Ł. W. (1), złożonej przez pozwanego na rozprawie w dniu 22 kwietnia 2016 r., z której jednoznacznie wynika należność od portu w S. na rzecz A. G., potwierdzona treścią maila K. D., która jako niemająca żadnego znaczenia została przez Sąd pominięta, co m. in. doprowadziło do niezbadania zarzutów pozwanego w tym zakresie, pominięcia zeznań M. P. w zakresie, w jakim świadek ten nie zaprzeczył treści dokumentów podpisanych z pozwanym i treści podpisanego z nim porozumienia oraz kompensaty umownej i skutków tych umów dla powoda, m. in. niekwestionowanego zakończenia współpracy między stronami dającego asumpt do dokonania rozliczeń,

4) naruszenia prawa materialnego przez jego błędną interpretację i przyjęcie, że w świetle błędnie ocenionego materiału dowodowego przyjąć można, że pozwany nie działał w dobrej wierze, podpisując zarówno kompensatę, jak i porozumienie o zakończeniu współpracy, co skutkowało dla niego brakiem ochrony wynikającej z działania osoby trzeciej z osobami ujawnionymi w KRS, tj. art. 14 w zw. z art 17 ust.1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Na tych podstawach pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku z uwagi na nierozpoznanie istoty sprawy oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach procesu za obie instancje, ewentualnie o jego zmianę i oddalenie powództwa w uwagi na podniesiony zarzut potrącenia i o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny oparł swoje rozstrzygnięcie na materiale dowodowym, który został zebrany w sprawie przez Sąd pierwszej instancji, uznając, że materiał ten jest wystarczający do oceny zasadności żądania powoda w kontekście zarzutów sformułowanych przez pozwanego w apelacji. Zarzuty apelacyjne dotyczyły wprawdzie m. in. prawidłowości zgromadzenia powyższego materiału dowodowego wskutek pominięcia przez Sąd Okręgowy wskazanych przez skarżącego wniosków dowodowych zgłoszonych w dniu 22 stycznia 2016 r. i w dniu 13 stycznia 2016 r. (przez jego pełnomocnika procesowego), ale zarzuty te były bezpodstawne. W ocenie Sądu Apelacyjnego pozwany dążył jedynie do wykorzystania faktu oddalenia jego wniosków dowodowych do wywołania przekonania, że w rezultacie doszło do niewyjaśnienia wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia i tym samym – nierozpoznania istoty sprawy. Jednak po wszechstronnym i obiektywnym rozważeniu wszelkich okoliczności sprawy stwierdzić należało, że w rzeczywistości okoliczności faktyczne, które pozwany rzekomo chciał wykazać za pomocą tych dowodów, nie miałyby żadnego znaczenia dla merytorycznego rozpoznania niniejszej sprawy.

W ślad za tym wskazać należy, że Sąd Apelacyjny – po samodzielnym zapoznaniu się zgodnie z art. 382 k.p.c. z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego – do-szedł do przekonania, że w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia może aprobować i przyjąć za własne ustalenia faktyczne, które zostały dokonane przez Sąd Okręgowy, bowiem są one zgodne z treścią powyższego materiału. Ponieważ zaś zostały one obszernie przytoczone we wstępnej części niniejszego uzasadnienia, zbędne jest obecnie ich ponowne przytaczanie lub powtarzanie.

W tej sytuacji zauważyć aktualnie należy, że w sprawie – również w świetle zarzutów apelacyjnych – wyróżnić można trzy podstawowe grupy zagadnień.

Zacząć wypada od kwestii, która pojawiła się w toku sprawy dopiero pod koniec postępowania przed Sądem pierwszej instancji i została podniesiona – co wynikało wprost ze sposobu jej sformułowania – z tzw. ostrożności procesowej na wypadek uznania przez w/w Sąd, że powoływana przez pozwanego kompensata umowna z dnia 14 sierpnia 2012 r. była nieważna z uwagi na zagadnienia związane z prawidłowością reprezentacji upadłej spółki przez członka jej zarządu w osobie prezesa M. P..

W odniesieniu do takiej kwestii zgodzić się trzeba z Sądem pierwszej instancji, że nowy zarzut procesowy pozwanego, oparty na materialnoprawnym oświadczeniu o potrąceniu złożonym przez niego w dniu 17 czerwca 2016 r. bezpośrednio wobec powodowego syndyka, nie mógł wywołać żadnych skutków prawnych – abstrahując na razie od kwestii, czy pozwanemu w ogóle przysługiwały w stosunku do upadłej spółki wierzytelności objęte złożonym przez niego oświadczeniem o potrąceniu – z uwagi na treść przepisów prawa upadłościowego. W szczególności z art. 96 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe (t. jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 2171, powoływanej w skrócie jako „pr. upadł.”) wynika, że wierzyciel, który chce skorzystać z prawa potrącenia, składa o tym oświadczenie nie później niż przy zgłoszeniu wierzytelności.

W związku z tym zauważyć należy, że w sprawie nie budziło wątpliwości i nawet pozwany to przyznawał, że nigdy nie dokonał on zgłoszenia przedmiotowych wierzytelności sędziemu – komisarzowi w toku postępowania upadłościowego dotyczącego upadłej spółki (...). Już tylko z tej przyczyny jego jednostronne oświadczenie woli o potrąceniu (mające stanowić odrębny sposób potrącenia od kompensaty umownej podpisanej z M. P. w dniu 14 sierpnia 2012 r.) złożone w toku aktualnego procesu wobec syndyka nie mogło wywołać skutków prawnych. Tym samym powyższe oświadczenie nie może być brane pod uwagę jako podstawa oddalenia powództwa, gdyby nawet w ogóle okazało się, że pozwanemu przysługiwały jednak kwestionowane przez powoda wierzytelności wobec upadłej spółki.

W tej sytuacji pozostawało jedynie drugie, a chronologicznie rzecz ujmując – pierwsze, oświadczenie o potrąceniu, które przybrało postać dwustronnej czynności prawnej, określonej jako kompensata umowna z dnia 14 sierpnia 2012

r. W zakresie tej kwestii wziąć trzeba pod uwagę, że aktualnie nie budzi wątpliwości, że zostało ono zawarte przez pozwanego z osobą nieuprawnioną już w powyższej dacie do reprezentacji upadłej spółki, tj. z M. P., który z chwilą podjęcia w dniu 13 sierpnia 2012 r. uchwały o rozwiązaniu spółki (...) i postawieniu jej z tym dniem w stan likwidacji utracił uprawnienie do reprezentacji tej spółki wynikające z pełnienia funkcji prezesa jej zarządu, a jednocześnie nie uzyskał uprawnienia do jej reprezentacji w charakterze likwidatora, ponieważ funkcja ta została powierzona jedynie K. P..

Z tej przyczyny Sąd Okręgowy trafnie rozważał, czy pozwany może powołać się w tej sprawie na swoją korzyść na domniemanie prawne wynikające z art. 14 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (t. jedn. Dz. U. z 2018 r., poz. 986), ponieważ ważność powyższej czynności prawnej była uzależniona od tego, czy pozwany w chwili jej dokonania znajdował się w dobrej wierze, rozumianej jako usprawiedliwiony i niezawiniony przez niego brak wiedzy o tym, że M. P. w dniu 14 sierpnia 2012 r. nie był już uprawniony do działania w imieniu upadłej spółki.

W tym kontekście zauważyć należy, że powyższe zagadnienie obejmuje w istocie dwa elementy. Pierwszy z nich dotyczył posiadania przez pozwanego wiedzy o podjęciu w dniu 13 sierpnia 2013 r. uchwały o rozwiązaniu spółki (...) i postawieniu jej w stan likwidacji, a drugi – posiadania przez pozwanego wiedzy o tym, że M. P., będący uprzednio prezesem zarządu w/w spółki, wbrew zasadzie wynikającej z art. 276 § 1 k.s.h. nie został ustanowiony jej likwidatorem, a tym samym nie był uprawniony do jej reprezentacji w okresie likwidacji.

W odniesieniu do powyższych kwestii wskazać najpierw należy, że na aprobatę zasługuje stanowisko Sądu pierwszej instancji wraz z przytoczoną na jego poparcie argumentacją, z którego wynikało, że z uwagi na szczegółowo opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności, związane z bardzo ścisłymi zawodowymi i osobistymi powiązaniem pozwanego z członkami zarządu upadłej spółki oraz pełnioną przez niego kierowniczą funkcję dyrektora zarządzającego w bardzo blisko powiązanej z upadłą spółką (...) sp. z o.o., mającą doprowadzić do uruchomienia linii lotniczych działających pod szeroko ujmowaną marką A. G., kompletnie nieprzekonujące są twierdzenia pozwanego o rzekomym braku po jego stronie jakichkolwiek informacji lub wiedzy o rzeczywistej sytuacji ekonomiczno – finansowej upadłej spółki zarówno w ogólności, jak i konkretnie w pierwszej połowie sierpnia 2012 r. W ślad za Sądem Okręgowym powtórzyć należy, że pozwany pozostawał nie tylko w formalnych, ale i w nieformalnych relacjach z M. P., a z racji pełnionej kierowniczej funkcji w bardzo ważnej dla A. G. spółce lotniczej wprost niewiarygodne jest, że nie został on poinformowany o ogłoszeniu jej likwidacji i nie wiedział tego zwłaszcza w chwili podpisywania kompensaty umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r.

Zwrócić trzeba uwagę, że w gruncie rzeczy stanowisko pozwanego jest nie tylko nieprzekonujące, ale także wewnętrznie sprzeczne. Z jednej strony w toku postępowania eksponował on bowiem kwestię, że przed podpisaniem powyższej kompensaty wyraźnie zapytał się M. P., czy jest uprawniony do reprezentacji upadłej spółki i po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi bez obaw podpisał z nim tę kompensatę (zob. zwłaszcza wyjaśnienia na rozprawie przed Sądem Okręgowym w dniu 30 października 2013 r. k. 145). Z drugiej strony pozwany (nawet w apelacji) powoływał się na to, że w ówczesnej sytuacji upadłej spółki zawarcie przedmiotowej umowy (o kompensacie wzajemnych wierzytelności), połączone jednocześnie z polubownym podjęciem decyzji o zakończeniu jego współpracy z tą spółką bez zgłaszania jakichkolwiek wzajemnych roszczeń lub rozliczeń, rzekomo miało być bardzo korzystne dla obu stron tego porozumienia.

Pojawiają się w związku z tym co najmniej dwie wątpliwości: po pierwsze, dlaczego pozwany powołuje się na treść wpisów w Krajowym Rejestrze Sądowym, skoro z jego wypowiedzi wynika, że w rzeczywistości wcale nie kierował się znajomością tych wpisów, lecz de facto zadowolił się jedynie ustnym zapewnieniem M. P., a po wtóre, dlaczego doszło do zawarcia kompensaty umownej i zakończenia współpracy akurat w tamtym okresie, rzekomo bez jakiegokolwiek powiązania tych zdarzeń z podjętą dzień wcześniej decyzją o likwidacji spółki (...). W ocenie Sądu Apelacyjnego trafna odpowiedź na te pytania została udzielona przez Sąd Okręgowy, który stwierdził, że z uwagi na bliskie powiązania pozwanego z M. P. dążyli oni do zapewnienia pozwanemu korzyści kosztem wierzycieli upadłej spółki. Korzyść ta polegała przy tym nie tyle na uprzywilejowaniu pozwanemu wobec innych wierzycieli upadłej spółki, lecz na zwolnieniu go z długów wobec tej spółki przy wykorzystaniu mechanizmu rzekomej kompensaty umownej z nieistniejącymi w

rzeczywistości wierzytelnościami pozwanego wobec upadłej spółki. Inaczej mówiąc, pozwany został uprzywilejowany wobec upadłej spółki jako jej dłużnik, a nie jako jej wierzyciel.

Prowadzi to do wniosku, że pozwany nie zdołał przekonać, że w dniu 14 sierpnia 2012 r. nie wiedział on o jeszcze o podjęciu uchwały o likwidacji spółki (...). Podkreślić przy tym należy, że nie wynikało to jedynie – jak wynika z treści jednego z zarzutów apelacyjnych – z uznania przez Sąd Okręgowy, że pozwany mógł i powinien uzyskać tę wiedzę z komunikatów, jakie ukazały się w Internecie lub w prasie już w dniu 13 sierpnia 2012 r., lecz z dokonania przez ten Sąd wszechstronnej i głębokiej analizy wszystkich okoliczności, poprzedzających podjęcie w/w uchwały oraz podpisanie kompensaty umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r., które doprowadziły do przekonującego wniosku, że pozwany musiał być doskonale zorientowany o ówczesnej sytuacji finansowej i prawnej upadłej spółki. Innymi słowy, pozwany, z uwagi na bardzo ściśle osobiste i biznesowe powiązania z członkami zarządu upadłej spółki, znał bardzo dobrze, jak mało kto inny, rzeczywistą sytuację tej spółki i jego czynności – wbrew wrażeniu, jakie stara się on obecnie wywołać – nie były przypadkowe i niezależne od powyższej sytuacji.

W tym kontekście zauważyć można, że ostatecznie pozwany de facto nawet nie negocjował stanowczo, że w chwili podpisywania kompensaty umownej wiedział o ogłoszeniu likwidacji spółki (...), lecz eksponował jedynie, że mógł działać w zaufaniu do wiary publicznej wpisów znajdujących się w Krajowym Rejestrze Sądowym. Pozwany podkreślał bowiem, że nawet gdyby przyjąć, że w dniu 14 sierpnia 2012 r. wiedział już on o ogłoszeniu upadłości w/w spółki, to i tak mógł ważnie i skutecznie zawrzeć umowę kompensaty z M. P., który nadal wpisany był w Krajowym Rejestrze Sądowym jako prezes zarządu upadłej spółki, uprawniony do jej jednoosobowej reprezentacji.

Takie stanowisko pozwanego nie może zostać zaakceptowane jako chybione i nieprzekonujące. Pozwany pomija lub co najmniej dąży do tego, aby sądy orzekające nie dostrzegły bardzo istotnej okoliczności, a mianowicie tego, że z faktu ogłoszenia likwidacji spółki wynikały doniosłe skutki m. in. dla sposobu jej reprezentacji. Decydujące znaczenie ma to, że dla każdego, a zwłaszcza dla osób, które – tak jak pozwany – zajmują się prowadzeniem działalności gospodarczej, powinno być wiadome zgodnie z zasadą ignorantia iuris nocet, że ogłoszenie likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wpływa na sposób jej reprezentacji, ponieważ od tej pory reprezentują ją likwidatorzy a nie zarząd.

Z faktu, że zgodnie z art. 276 § 1 k.s.h. zasadą jest, że na ogół likwidatorami zostają członkowie zarządu, nie można wyprowadzać wniosku, że osoby wiedzące o ogłoszeniu likwidacji mogą nadal opierać się na treści wpisu w KRS dotyczącego zarządu. Oczywiście jest, że nawet jeśli fizycznie są to te same osoby, to uprawnienie do reprezentacji spółki w likwidacji nie przysługuje im z tytułu pełnienia funkcji (byłego już) zarządu, lecz ze sprawowania funkcji likwidatorów. Nie można więc wyprowadzać ich uprawnienia do reprezentacji spółki z o.o. z treści wpisów w KRS, dotyczących osób wchodzących w skład, ale z wpisów dotyczących osób, którym powierzono funkcję likwidatorów. Wiedza o ogłoszeniu likwidacji wyklucza zatem możliwość przyjęcia dobrej wiary po stronie osób, które zadowolają się wpisem dotyczącym zarządu a nie likwidatorów.

Skoro zatem pozwany przyznał, że w chwili podpisywania kompensaty umownej mógł wiedzieć o ogłoszeniu likwidacji spółki (...), to nie mógł już działać w zaufaniu do wpisów w KRS, dotyczących M. P. jako członka jej zarządu. Nie mógł też ograniczyć się do uzyskania zapewnienia od M. P., że nadal jest on uprawniony do reprezentacji tej spółki. Z wymogu dochowania należytej staranności wynika, że pozwany mógł i powinien co najmniej zażądać od M. P. okazania uchwały o ogłoszeniu likwidacji w/w spółki, ponieważ pozwoliłoby to jemu na uzyskanie informacji o sposobie reprezentacji spółki w okresie jej likwidacji i na upewnienie się co do prawdziwości zapewnień M. P.. Pozwany jednak zaniedbał w tym zakresie jakichkolwiek aktów staranności, a obecnie bezpodstawnie stara się wykorzystać na swoją rzecz zasadę, wynikającą z art. 14 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Nota bene, z kompensaty umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r. wynika, że jej strony w ogóle nie brały pod uwagę faktu ogłoszenia likwidacji spółki (...) i jego wpływu na sposób reprezentacji tej spółki, ponieważ M. P. podpisał ją jako prezes zarządu (k. 49). Trudno jest w tej sytuacji przyjąć, że pozwany kierował się w tym zakresie treścią wpisów w Krajowym Rejestrze Sądowym. Bardziej przekonujące jest stwierdzenie, że albo nie zdawali sobie oni

sprawy ze skutków ogłoszenia likwidacji dla możliwości reprezentacji spółki przez M. P., albo całkowicie zignorowali tę okoliczność. W żadnym wypadku nie może to jednak dawać obecnie podstaw do powoływania się przez pozwanego na rzekome działanie przez niego w oparciu o zaufanie do treści wpisów w Krajowym Rejestrze Sądowym, skoro w rzeczywistości wcale nie kierował się on ich treścią.

Podsumowując powyższe kwestie, wskazać należy, że wiedząc o otwarciu likwidacji spółki (...) pozwany nie mógł już działać w zaufaniu do wpisów w Krajowym Rejestrze Sądowym, ponieważ w takiej sytuacji powinien wziąć pod uwagę, że wraz z otwarciem likwidacji zmieniają się zasady reprezentacji, bowiem od tej chwili nie reprezentują już jej członkowie zarządu lecz likwidatorzy. Niezależnie od tego stwierdzić można, że powoływanie się przez pozwanego na rzekome działanie w zaufaniu do wpisów w Krajowym Rejestrze Sądowym ma charakter tendencyjny i koniunkturalny, ponieważ w rzeczywistości treść tych wpisów w ogóle nie była przez niego brana pod uwagę i nie miała dla niego żadnego znaczenia przy podejmowaniu decyzji o podpisaniu z M. P. kompensaty umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r.

W konsekwencji chybione były zarzuty apelacyjne odnoszące się do bezpodstawnego uznania przez Sąd pierwszej instancji, że obalone zostało przez powoda domniemanie dobrej wiary po stronie pozwanego. Z wszechstronnej i dokładnej analizy zebranego materiału dowodowego wynika bowiem, że treść wpisów w Krajowym Rejestrze Sądowym w ogóle nie miała dla pozwanego istotnego znaczenia przy podejmowaniu decyzji o zawarciu z upadłą spółką, reprezentowaną przez M. P., przedmiotowej umowy kompensaty.

Podobnie jak w wypadku jednostronnego oświadczenia pozwanego o potrąceniu złożonego syndykowi w dniu 17 czerwca 2016 r. nie ma więc podstaw do przyjęcia, że potrącenie, do jakiego miało dojść na mocy umowy stron, mogło doprowadzić do umorzenia dochodzonej przez powoda wierzytelności. Decydujące znaczenie ma w tym zakresie stwierdzenie, że kompensata umowna z dnia 14 sierpnia 2012 r. była nieważna z powodu wadliwej reprezentacji upadłej spółki przez M. P., który z chwilą ogłoszenia likwidacji tej spółki utracił uprawnienie do jej reprezentacji w charakterze członka zarządu, a jednocześnie nie uzyskał tych uprawnień na innej podstawie, ponieważ nie został ustanowiony likwidatorem upadłej spółki. W okolicznościach niniejszej sprawy uznać natomiast należy, że pozwany nie może powoływać się na dobrą wiarę w oparciu o treść art. 14 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

Niezależnie od uznania przez Sąd Apelacyjny, że Sąd pierwszej instancji zasadnie stwierdził, że ani jednostronne oświadczenie woli o potrąceniu, ani kompensata umowna wynikająca z dwustronnego oświadczenia woli nie mogły skutecznie doprowadzić do umorzenia dochodzonej przez powoda wierzytelności, zwrócić trzeba następnie uwagę na treścią ze wspomnianych na wstępie kwestii, a mianowicie na to, czy w ogóle można przyjąć, że istnieją wierzytelności pozwanego wobec upadłej spółki przedstawione do potrącenia z dochodzonymi wierzytelnościami. Jeśli bowiem chodzi o wierzytelności powoda, to wystarczy obecnie wskazać, że w sprawie w ogóle nie było kwestionowane, że upadłej spółce przysługują wobec pozwanego obie wierzytelności na podanych przez powoda podstawach prawnych, tj. zarówno z tytułu umowy sprzedaży (w kwocie 340.820 zł), jak i z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (w kwocie 268.364 zł) tak co do zasady, jak i co do wysokości. Pozwany powoływał się natomiast wyłącznie na zarzut potrącenia. W związku z tym abstrahując obecnie od wcześniejszych rozważań, z których wynika, że nie jest możliwe uznanie, że w ogóle doszło do skutecznego potrącenia, zgodzić się należy z Sądem pierwszej instancji również co do tego, że nie zostało wykazane przez pozwanego, aby przysługiwały mu wobec upadłej spółki takie wierzytelności, które zostały objęte podniesionym przez niego zarzutem potrącenia.

Zauważyć należy, że w tym zakresie charakterystyczne dla argumentacji pozwanego jest podważanie wiarygodności powodowego syndyka i eksponowanie trudności w dostępie skarżącego do materiału dowodowego, który rzekomo ma znajdować się w dyspozycji syndyka, który przejął całą dokumentację upadłej spółki oraz sądu karnego, przed którym toczy się sprawa karna przeciwko M. P. i innym członkom zarządu upadłej spółki. Obrazowo można byłoby ująć tę myśl pozwanego, że należy przyjąć istnienie jego wierzytelności mimo braku jakichkolwiek dowodów na poparcie takiej tezy z uwagi na rzekome pozbawienie go możliwości dostępu do materiałów pozwalających udowodnić mu swoje twierdzenia. Wbrew pozwanemu, nie można jednak uznać, że rzekomy brak dowodów jest argumentem na jego korzyść. Podkreślić należy, że pozwany, jako podmiot profesjonalnie zajmujący się prowadzeniem działalności gospodarczej, powinien posiadać w swojej dyspozycji kopie dokumentów lub inne dowody, pozwalające choćby

uwiarygodnić jego ustne twierdzenia. Tymczasem pozwany w istocie nie przedstawił jakichkolwiek dowodów, które pozwalałyby przyjąć, że jego twierdzenia mogą być wiarygodne.

Podobnie nie można zaakceptować próby uwiarygodnienia przez pozwanego swoich twierdzeń za pomocą podważania wiarygodności twierdzeń i zeznań syndyka. Wziąć trzeba pod uwagę zwłaszcza pozycję syndyka i źródło jego wiadomości. Z racji na pełnioną przez niego funkcję, poprzedzoną w wypadku tej konkretnej osoby (J. D.) z wcześniejszym pełnieniem funkcji zarządcy przymusowego od dnia 16 sierpnia 2012 r. do dnia ogłoszenia upadłości spółki (...), siłą rzeczy może on mieć wiedzę jedynie z okresu po podjęciu przez niego powyższych funkcji, i to generalnie jedynie na podstawie zebranych dokumentów upadłej spółki. W związku z tym może wiedzieć on o tym, jaka był treść umowy lub umów między pozwanym a upadłą spółką jedynie z posiadanych dokumentów. W tym zaś zakresie symptomatyczne było, że w dokumentacji upadłej spółki, zabezpieczonej przez syndyka (działającego wcześniej w charakterze zarządcy przymusowego) w ogóle nie było ani kompensaty umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r., ani faktur wystawionych przez pozwanego dla upadłej spółki, dotyczących wierzytelności objętych tą kompensatą. Tym samym nie można skutecznie zarzucać syndykowi, że uchylał się od odpowiedzi na pytania zadawane przez pozwanego i jego pełnomocnika co do zakresu współpracy pozwanego z upadłą spółką i istnienia spornych wierzytelności, ponieważ wiedza syndyka ma charakter postfaktyczny i opiera się jedynie na dokumentach, a tych – jak wyżej wskazano – w odniesieniu do spornych okoliczności w ogóle nie było w dokumentacji upadłej spółki.

W konsekwencji nie można zgodzić się z pozwanym, że zeznania syndyka nie zasługiwały na wiarę. W ślad za tym nie można przyjąć, że skoro nie ma dokumentów dotyczących spornych wierzytelności, to należy uwierzyć pozwanemu, że przysługują mu wierzytelności wobec upadłej spółki, i to w bardzo znacznej wysokości wynoszącej ponad sześćset tysięcy. Takie stanowisko pozwanego jest zbyt daleko idącym i nader uproszczonym oczekiwaniem.

W tym kontekście podkreślić należy, że pozwany stara się przekonać, że powyższe wierzytelności rzeczywiście mu przysługują, mimo że w zebranych materiale dowodowym nie ma na to żadnego śladu (poza samą kompensatą umowną i fakturami wystawionymi przez pozwanego).

Zwrócić trzeba ponadto uwagę, że twierdzenia pozwanego o odformalizowanym i bliżej nieustalonym zakresie jego współpracy z upadłą spółką nie wytrzymują krytyki także w zestawieniu z treścią dwóch pisemnych umów między nimi regulujących bardzo dokładnie i szczegółowo zasady ich współpracy oraz jej rozliczania. Zarówno w umowie o współpracy z dnia 28 października 2011 r. (k. 320 – 321), jak i w umowie o świadczenie usług z dnia 1 grudnia 2011 r. (k. 322 – 325), wręcz drobiazgowo określono nie tylko wysokość wynagrodzenia pozwanego (tzw. część stała, zmienna i kosztowa), ale także zasady jego wykazywania przez pozwanego i weryfikowania przez upadłą spółkę włącznie z żądaniem ewentualnego ponownego uzasadnienia jego wysokości i ponownej weryfikacji, przy czym były to kwoty wynagrodzenia rzędu 25.000 – 55.150 zł netto miesięcznie plus zwrot poniesionych kosztów, a zatem znacznie niższe od spornych wierzytelności.

Nie jest przekonujące stanowisko pozwanego, że oprócz w/w umów, w których przewidziano dość skomplikowaną procedurę ustalania i weryfikowania wysokości jego wynagrodzenia, zawarł on z upadłą spółką bliżej nieokreśloną ustną umowę, w której przewidziano dla niego wynagrodzenie prowizyjne (nota bene wynagrodzenie prowizyjne nie było dla niego przewidziane w żadnej z w/w pisemnych umów o współpracę lub świadczenie usług), którego wysokość okazała się bardzo wysoka, a jednocześnie w ogóle nie może ona zostać zweryfikowana z uwagi na brak choćby najmniejszych dowodów pozwalających uznać, że upadła spółka odniosła z tych usług pozwanego korzyść w takiej wysokości, która uzasadniałaby wypłatę pozwanemu bardzo wysokiego wynagrodzenia prowizyjnego. Zresztą, w dokumentacji przejętej przez syndyka, a wcześniej zabezpieczonej w siedzibie upadłej spółki przez (...), nie było nawet faktur wystawionych rzekomo przez pozwanego w dniu 1 sierpnia 2012 r. ani kompensaty umownej z dnia 14 sierpnia 2012 r.

Co więcej, z zarzutów apelacyjnych pozwanego wydaje się wynikać, że to rolą syndyka było wykazanie, że pozwany wykonał jakieś czynności z korzyścią dla upadłej spółki, które uzasadniają żądanie przez niego zapłaty spornego wynagrodzenia prowizyjnego. W szczególności pozwany zarzucał syndykowi bierność w dochodzeniu na drodze

sądowej należności wobec podmiotów, z którymi współpracował on na rzecz upadłej spółki, twierdząc, że syndyk celowo nie chciał dochodzić należności, które uzasadniałyby przyznanie skarżącemu przedmiotowego wynagrodzenia. Takie stanowisko jest wręcz kuriozalne, ponieważ pozwany gołosłownie chce przekonać sądy orzekające, że syndyk umyślnie zrezygnował z egzekwowania należności przysługujących upadłej spółce tylko po to, aby uniemożliwić pozwanemu wykazanie istnienia jego wierzytelności.

Pozwany wręcz próbuje narzucić syndykowi, że powinien on dochodzić należności od podmiotów trzecich i dzięki temu, jeśli cokolwiek wygrałby, czy to od (...) w R. lub (...) w S. albo od (...) w B. ponad bezspornie przysługującą od tego (...) kwotę 246.000 zł (por. k. 81 – 82), czy wreszcie od firmy (...) z K., to wówczas świadczyłoby to o istnieniu przedmiotowych wierzytelności pozwanego. Co do w/w firmy (...) dodać zresztą trzeba, że na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego, wyłącznie na którym sądy orzekające mogą oprzeć swoje rozstrzygnięcie, w ogóle nie można ustalić, o jaką firmę chodzi i jakie usługi świadczyła ona za pośrednictwem pozwanego na rzecz upadłej spółki w zamian za stosunkowo znaczną prowizję w kwocie wynoszącej ponad 300.000 zł (zob. fakturę dotyczącą usług na rzecz tej firmy k. 48).

W związku z tym chybione były zarzuty apelacyjne, odnoszące się do niewyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności faktycznych i nierozpoznania istoty sprawy wskutek oddalenia przez Sąd Okręgowy wniosków dowodowych pozwanego zgłoszonych na rozprawie w dniu 13 stycznia 2016 r. i w piśmie z dnia 22 stycznia 2016 r. Pozwany nie może bowiem oczekiwać od sądów orzekających lub od syndyka, będącego przecież jego przeciwnikiem procesowym, że będą mu pomagać w zdobyciu lub poszukiwaniu dowodów, które mogłyby potwierdzić zasadność jego stanowiska. Do tego zaś sprowadzało się żądanie, aby powód przedłożył wyciągi bankowe dotyczące realizacji umów między upadłą spółką a pozwanym w celu wykazania stanu rozliczeń między nimi na dzień dokonania kompensaty umownej oraz wykaz należności A. G. wobec innych podmiotów, a także dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z zakresu informatyki w celu poszukiwania dowodów na takie okoliczności na komputerach zabezpieczonych w siedzibie upadłej spółki. Zwrócić trzeba przy tym uwagę, że Sąd Okręgowy uzyskał z sądu prowadzącego sprawę karną informację o posiadanych przez ten sąd materiałach dowodowych wraz z kserokopiami wskazanych przez pozwanego dokumentów znajdujących się w aktach sprawy IV K 123/15 Sądu Okręgowego w Gdańsku, z których wynika, że w aktach powyższej sprawy nie ma korespondencji mailowej, o której mowa we wniosku dowodowym pozwanego z dnia 22 stycznia 2016 r. (k. 633).

Nie ma więc podstaw do podważenia stanowiska Sądu pierwszej instancji, że powyższe wnioski nie mogły przyczynić się do rozstrzygnięcia sprawy i zmierzały jedynie do przedłużenia postępowania. W istocie pozwany nie posiada bowiem żadnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń, ale odpowiedzialność za ich brak chce przerzucić na syndyka. Nie jest to argumentem pozwalającym uznać, że istnienie spornych wierzytelności pozwanego wobec upadłej spółki zostało przez niego należycie wykazane i nie powinno budzić żadnych wątpliwości.

Konkludując, skarżący zupełnie bezpodstawnie oczekuje, że sądy orzekające – w zasadzie jedynie w oparciu o podważanie przez niego wiarygodności zeznań syndyka i przeciwstawianie im wiarygodności własnych zeznań, ewentualnie w związku z dodatkowym powoływaniem się na zeznania M. P., którego wiarygodność, w kontekście okoliczności dotyczących funkcjonowania upadłej spółki, niewątpliwie jest stosunkowo niska, a przy tym na większość pytań odmówił on w tej sprawie odpowiedzi z uwagi na grożącą mu odpowiedzialność karną – przyjmą za udowodnione istnienie jego wierzytelności wobec upadłej spółki, które miałyby zostać potrącone z wierzytelnościami dochodzonymi przez powoda.

Za stanowiskiem pozwanego nie przemawiają również nieliczne e-maile, które jedynie bardzo ogólnikowo i fragmentarycznie wskazują na kontakty pozwanego z kontrahentami upadłej spółki. Nie jest to wystarczające do uznania, że udowodnione zostało istnienie uprawnienia pozwanego do wynagrodzenia prowizyjnego, objętego fakturami z dnia 1 sierpnia 2012 r. i kompensatą umowną z dnia 14 sierpnia 2012 r. Wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że pozwany bezspornie był związany z upadłą spółką pisemnymi umowami o współpracy i świadczenie usług, a ponadto zajmował w powiązanej z nią spółce (...) bardzo ważne kierownicze stanowisko. W związku z tym z treści powyższych e-maili, podobnie zresztą jak z treści zeznań świadka Ł. W., nie można niewątpliwie i przekonująco wyprowadzić wniosku, że jedynym logicznym wyjaśnieniem powyższych e-maili było to, że dotyczyły one takich usług pozwanego,

które nie były objęte zakresem jego obowiązków wynikających z pisemnych umów lub pełnionej przez niego funkcji, lecz wiązały się z dodatkową ustną umową, na podstawie której przysługuje mu bardzo wysokie wynagrodzenie prowizyjne, i to za wykonanie usług, po których nie ma jakiegokolwiek śladu w dokumentacji księgowej upadłej spółki.

W związku z tym Sąd Apelacyjny podzielił i aprobował stanowisko Sądu pierwszej instancji, że z zaoferowanego przez pozwanego materiału dowodowego absolutnie nie wynika, aby świadczył on na rzecz upadłej spółki dodatkowe usługi nieobjęte zakresem jego obowiązków doradczych lub menedżerskich, wynikających z pisemnych umów o współpracy lub o świadczenie usług. Tym samym nie ma również podstaw do przyjęcia, że zostało przez niego udowodnione, że przysługują mu sporne wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za rzekome wykonanie takich usług. Jeszcze raz podkreślić należy, że okoliczności te powinien udowodnić pozwany, natomiast powód nie miał obowiązku dostarczać dowodów w tym zakresie. W związku z tym nie jest uzasadnione i wystarczające eksponowanie nieprawidłowego, oczywiście jedynie zdaniem pozwanego, postępowania syndyka, ponieważ takie zarzuty nie są w stanie zrównoważyć braku przedstawienia odpowiednich dowodów przez skarżącego. W szczególności nie ma podstaw do przyjęcia za pozwanym, że powód rzekomo ukrywa dowody potwierdzające istnienie spornych wierzytelności. Inaczej mówiąc, nie można z tego, że brak jest dowodów na poparcie twierdzeń pozwanego o przysługiwaniu mu przedmiotowych wierzytelności wobec upadłej spółki wyprowadzić wniosku, że świadczy to o istnieniu tych wierzytelności. To rzeczą pozwanego było wykazanie ich istnienia. Nie może on jednak tego uczynić w drodze wymagania, aby w rzeczywistości to powód wykazał podstawy do istnienia tych wierzytelności.

Podsumowując, na akceptację zasługują wszystkie trzy podstawy, z których zresztą każda samodzielnie była wystarczająca do oddalenia powództwa, na których Sąd Okręgowy oparł zaskarżone rozstrzygnięcie. Podkreślić należy, że pozwany nietrafnie skoncentrował się w zarzutach apelacyjnych w pierwszej kolejności na kwestii rzekomo bezpodstawnego obalenia jego dobrej wiary, chociaż nie było to najistotniejsze, a przy tym uczynił to i tak w sposób wybiórczy i tendencyjny. Skoro bowiem wiedział o likwidacji spółki (...) i eksponował, że kompensata umowna wiązała się z dążeniem do zakończenia interesów likwidowanej spółki, to nie może powoływać się jednocześnie na to, że zadowolił się wpisami KRS o zarządzie, a nie o likwidatorach. Wystarczyło przecież chociażby tyle, aby zażądał od M. P. okazania uchwały o otwarciu likwidacji. Nie ma zaś znaczenia, że w komunikacie internetowym o ogłoszeniu likwidacji A. G. nie poinformowano o zmianie zasad reprezentacji spółki, ponieważ wynikało to wprost z przepisów i podlega uwzględnieniu bez względu na świadomość pozwanego stosownie do zasady *ignorantia iuris nocet*.

Nie było także wystarczających podstaw do przyjęcia, że pozwany udowodnił swoją wierzytelność co do zasady i co do wysokości. W istocie z jego argumentacji wynika, że został on pozbawiony możliwości ich wykazania z przyczyn leżących po stronie syndyka. Nie ma jednak znaczenia podważanie wiarygodności zeznań syndyka, zważywszy na to, że mógł on mieć wiedzę jedynie z dokumentów, więc pozwany przede wszystkim powinien powoływać się na takie dokumenty, z których jednoznacznie wynikałoby, że wykonał on takie dodatkowe usługi na rzecz upadłej spółki, za które przysługuje mu wynagrodzenie w spornej kwocie niezależnie od wynagrodzenia przysługującego mu na innych podstawach. W rzeczywistości nie zdołał on jednak przedstawić takich dowodów, w związku z czym Sąd Okręgowy słusznie uznał, że nie udowodnił on istnienia wierzytelności przedstawionych do potrącenia z wierzytelnościami dochodzonymi przez syndyka.

Z przedstawionych wyżej przyczyn Sąd Apelacyjny uznał, że zaskarżony wyrok jest zgodny z prawem i z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, dochodząc po samodzielnej analizie tego materiału do wniosków zbieżnych ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji.

W tym stanie rzeczy apelacja została oddalona na mocy art. 385 k.p.c. jako pozbawiona usprawiedliwionych podstaw. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na mocy art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 109 k.p.c., art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. odpowiednio do wyniku sprawy w tej instancji.

SSO (del.) Karolina Sarzyńska SSA Marek Machnij SSA Ewelina Jokiel